

„Musimy się uczyć pozytywnego nastawienia”

Wywiad z **DARIUSZEM DZIEKANOWSKIM**, prezesem Polskiego Stowarzyszenia Byłych Piłkarzy, ambasadorem kampanii „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”

▪ **Spotkałeś się z przejawami rasizmu, dyskryminacji na boisku podczas swojej kariery zawodowej?**

▪ Tak, zdarzały się pojedyncze incydenty w Szkocji czy Anglii, ale od razu następowała reakcja ze strony organizatora danego meczu, czyli gospodarza. Myślę, że jest coraz mniej takich zdarzeń, a jeśli już występują, to są pojedyncze sytuacje – najczęściej spontaniczne, do których dochodzi pod wpływem emocji, nie zaś wcześniej przygotowań.

Osobiście nie spotkałem się z przejawami dyskryminacji na samych stadionach, natomiast poza stadionem poczucie swobody działa na niektóre osoby nie najlepiej. Bardzo często pod wpływem alkoholu zachowują się niegodnie i na pewno potem tych zachowań żałują. Często zdarza się, że niektórzy jawnie wyrażają niechęć w stosunku do kibiców przeciwnej drużyny.

▪ **Z czego to może wynikać?**

▪ Wydaje mi się, że młodzi ludzie często po prostu zapominają o zasadach fair play, nie potrafią przegrywać, cieszyć się z cudzych sukcesów i przede wszystkim – doceniać osób, z którymi rywalizują, a tak naprawdę przecież wspólnie się bawią. Może potem w „dorostej” piłce rzeczywiście jest rywalizacja z użyciem „cięższych nabożów”... w grę wchodzi już pieniądze, posiadanie. Niestety, czasami ludzie źle reagują.

▪ **A incydenty, których byłeś świadkiem, były spowodowane przez kibiców, czy miały miejsce na samym boisku między piłkarzami? Wiadomo przecież, że takie sytuacje też się zdarzają.**

▪ Akurat w Wielkiej Brytanii i Szkocji rasizm między piłkarzami nie jest dużym problemem. Można wymienić dosłownie kilka przypadków takich niegodnych zachowań czy obelg. Przedstawiciele federacji, szkockiej czy angielskiej, od razu odpowiednio reagują. To jest bardzo ważne, że nie trzeba długo czekać na ich odpowiedź. Od razu – w ciągu tygodnia – zawodnik, który dopuścił się takich czynów, jest już ukarany. Doskonałym przykładem jest tu historia Luísa Suareza z Liverpoolu, który używając rasistowskiego określenia obraził Patricka Evrę z Manchesteru United. Reakcja Angielskiej Federacji Piłkarskiej na ten incydent była szybka i jednoznaczna, a wymierzona kara, choć surowa, to poparta głęboką analizą zdarzenia, opublikowaną w późniejszym raporcie.

Co istotne, osoby pilnujące porządku czują, że odgrywają bardzo ważną rolę i wiele od nich zależy, a zarazem mają realne możliwości oddziaływania. Jeżeli napiszą raport o danym incydencie, jest to uwzględniane. Respektuje się ich pracę. Mają dobre przygotowanie do pełnienia swojej funkcji, wiedzą, jak zachowywać się w stosunku do osób, które tracą nad sobą kontrolę. W postępowaniu tych służb nie ma agresji. Ich ingerencje odbywają się według określonych zasad postępowania: najpierw zwrócenie uwagi, a za drugim razem nakaz opuszczenia stadionu.

Obserwowałem kilka lat temu taką sytuację na stadionie Manchester United, kiedy przed meczem z Aston Villą trzech pseudokibiców skandowało, wyzywając sympatyków drużyny gości. Między dwoma rzędami stanęła drobna

kobieta, która pełniła funkcję kogoś w rodzaju ochroniarza, ale oni nie zwracali na nią uwagi. Co ważne, zareagowały osoby, które siedziały obok, mówiąc, że nie życzą sobie, aby ktoś przeklinał. Przekleństwa zdarzają się na stadionie i tego nie wypienimy – tak bywa. Jednak bezsensowna agresja wobec osób, które kibicują przeciwnej drużynie, została napiętnowana przez kibiców Manchesteru. Pani z „ochrony” za drugim razem podeszła do tych trzech panów, nie bojąc się, i wyprowadziła ich. Po pięciu minutach wrócili i nie odzywali się już w ten sposób, reagowali jak normalni kibice. Ta kobieta nie bała się wejść pomiędzy nich, bo wiedziała, że nie może być ani uderzona, ani wyzywana, dlatego że to oznaczałoby koniec ich kibicowania i możliwości przebywania na stadionie.

▪ **Tu trafiłeś w samo sedno, bo tak naprawdę podejmując temat antyrasizmu na stadionie, bardzo często mówimy o odpowiedzialności normalnych kibiców. Czyli tych, którzy przychodzą oglądać mecz, cieszyć się futbolem. Przecież oni również powinni reagować na wszelkie incydenty, których są świadkami.**

▪ Tak, oczywiście. Jeśli podczas meczu okazywałyby zarówno radość, jak i czasami frustrację, to wszystko w porządku, bo właśnie tak kibice się zachowują, kiedy przeżywają emocje. Zachowanie tamtych ludzi to było manifestowanie swojej wrogości wobec przeciwnej drużyny. Co jest bardzo ważne i stanowi normę w lidze angielskiej (choć na przykład w Hiszpanii jeszcze nie), to przede wszystkim kibicowanie swojemu zespołowi, pokazywanie własnego przywiązania do klubu. Zostaje jedynie margines dwóch-trzech procent osób, które wyrażają niechęć do przeciwnej drużyny, szczególnie podczas meczów derbowych. Chodzi więc o taki model kibicowania, w którym nie okazujemy jawnie negatywnych emocji, ponieważ skupiamy się przede wszystkim na dopingowaniu swojego zespołu. Jestem kibicem tej drużyny, a nie przeciwnikiem tamtej. To jest podstawowa różnica.

▪ **Dochodzimy do ważnej kwestii, do początków Twojej kariery i słynnych transferów¹. W pewnym momencie byłeś obiektem nienawiści kibiców, prawda? Jak na to reagowałeś?**

▪ Tak, to prawda, ale to były takie czasy, że zawodnicy często słyszeli nieprzyjemne określenia pod swoim adresem ze strony kibiców. Teraz w Polsce trochę się zmieniło. Przede wszystkim to piłkarze i sędziowie tworzą klimat na stadionie. Zawodnicy dają przykład kibicom, jak się zachować. W czasach, gdy sam grałem – niestety, nikt nie zwracał uwagi, gdy piłkarz zrobił na przykład obraźliwy gest w kierunku kibiców drużyny przeciwnej. Przyznam się, że sam tak zrobiłem.

▪ **A w jakiej sytuacji?**

▪ Pominę szczegóły, ale kiedy kibice bardzo mnie wyzywali, to zdarzyło mi się, że w czasie rozgrzewki przepuściłem piłkę i gdy zbliżyłem się do siatki czy płotu, powiedziałem lub pokazałem w ich kierunku coś nieprzyjemnego. To było odreagowanie. Ktoś mnie wyzywał, a nie ma ku temu powodów, to ja mu też jakoś odpowiadam. To było oczywiście złe i myślę, że gdyby ktoś mi wcześniej wytłumaczył, że tak nie powinno się robić, wówczas na pewno nie zachowywałbym się w ten sposób. Wiele zależy bowiem od osób, które codziennie trenują zawodników i zwracają uwagę na pewne zachowania w czasie spotkań. Rywalizacja w sporcie jest ważna, ale powinna być traktowana w odpowiedni sposób.

▪ **Później (w latach 1989-1992 – dop. red.) grałeś między innymi w Celticu Glasgow, legendarnym klubie, od lat aktywnie działającym przeciwko rasizmowi, promującym tolerancję. Jednak trzeba przyznać, że nie zawsze tak było. Derbom Celticu i Rangers towarzyszył w Glasgow konflikt religijny². Czy odczułeś na własnej skórze te wojny między protestantami a katolikami?**

▪ Nigdy nie spotkało mnie nic złego ze strony kibiców Rangersów, kiedy przebywałem na ulicy, w centrum miasta. Ludzie nie obawiają się tam chodzić w koszulkach Rangersów czy Celticu. Są jednak miejsca, puby, do których – jeżeli jest to rewir kibiców Rangersów – lepiej nie wchodzić ubranym na zielono (czyli w barwach Celtów – dop. red.), bo można oberwać. To ciekawe, że przed meczem po ulicach swobodnie poruszają się całe rodziny – kibice obu zespołów mieszają się ze sobą i raczej nie dochodzi do żadnych in-



Dariusz Dziekanowski w barwach Celticu Glasgow



Dariusz Dziekanowski podczas Tygodnia Akcji Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie (Warszawa, 14.10.2011)



Paul Elliott z finalistami pierwszej edycji Etnoligi (Warszawa, 4.12.2010)

cydentów. Na stadionie fani wspaniale reagują. Gdy Celtic strzela bramkę – pół stadionu, ubranego na zielono, szaleje, druga część – niebieska – stoi nieruchomo w ciszy. Jest w tym złość, żal, odbiera mi mowę. Ale to nie nienawiść decyduje o tym, że jest się kibicem danego klubu, tylko przywiązanie do niego.

■ **Grałeś w wielkich klubach. Jak wygląda futbol pod względem wielokulturowości w zachodniej Europie? Bo my wciąż mamy jedynie kilku zawodników pochodzących z Afryki, coraz więcej z Ameryki Południowej, ale cały czas polska liga w porównaniu do ligi angielskiej, niemieckiej czy francuskiej jest raczej monokulturowa.**

■ Tak jak w Celticu był Paul Elliott, tak w Bristol City był Andy Cole. W klubach już w tym czasie było wielu zawodników – pięciu, sześciu, siedmiu..., którzy mieli inny kolor skóry. To nie przeszkadzało w dobrych relacjach. Byliśmy zyci, mieliśmy jeden cel – dobro drużyny. Z Pauliem przyjaźnimy się do dziś.

■ **Czy to było ważne na boisku? Czy to była rzecz, która decydowała o tym, kto wybiega w składzie?**

■ Nie, nie było takich podziałów. Myślę, że było pozytywne nastawienie do tych osób. A to, że ktoś się inaczej ubiera czy słucha innej muzyki lub inaczej reaguje po strzeleniu bramki, to był raczej temat do żartów.

■ **A czy zdarzały się incydenty powodowane pobudkami rasistowskimi?**

■ Nie.

■ **Pytam o to, bo znam historię pewnego polskiego trenera, który powiedział, że u niego czarny zawodnik nigdy nie będzie grał, niezależnie od umiejętności. A czy byłeś świadkiem incydentów o charakterze rasistowskim ze strony sędziów? Bo to też przykład z polskiej ligi, kiedy czarnoskóry zawodnik został sfaulowany i usłyszał od sędziego: „Tak, może jeszcze mam ci dać banana?”.**

■ Kiedy w Anglii sędzia woła zawodnika i w jednym zdaniu go poucza, robi to bezdyskusyjnie, ale bardzo przepisowo. Tłumaczy mi swoją decyzję i nie powinno to wywoływać żadnych złych reakcji ze strony piłkarza. Nikt nie podejrzewa, że sędzia ma jakieś złe zamiary, że kieruje się innymi niż sportowe pobudkami. Może się pomylić, ale bez żadnych podtekstów. Jest to kwestia edukacji i kultury sportowej. Podam może taki przykład: dzieci podczas treningu strzelają na bramkę i jeden strzelił, drugi nie strzelił. Co robią dzieci w Polsce, jeśli kolega nie strzelił?

■ **Śmieją się.**

■ Tak! Mówią: „Ślabo! Co zrobiłeś?! Gdzie strzeliłeś?!”. A co robią w Anglii?

■ **Nie mam pojęcia.**

nie będzie tak mówić. Zapytałem: „Dlaczego?”. Odpowiedział: „Bo nie”. „No to dobrze, będą na ciebie krzyczeć tak samo, jak ty na nich: patłachu! Chcesz?”. Odpowiedział: „No nie...”. Do takiego kibicowania zachęciłem także rodziców, którzy siedzieli obok, bo rodzice też muszą reagować pozytywnie i krzyczeć, że się uda. A dzieci, które strzeliły bramkę – powinny być przez inne dzieci oklaskiwane. I przez rodziców tak samo. Jeżeli któryś rodzic nie chciał tego robić, mówiłem: „Pan/pani nie chce się bawić razem z dziećmi, więc może pan/pani pójdzie na spacer. My się tu wszyscy bawimy. A pan/pani źle wpływa na dziecko”. Może to trochę przesadzono, przejawskrawiono, ale przecież musimy się uczyć pozytywnego nastawienia. Tego nam brakuje i w piłce, i w kontaktach z dziećmi.

■ **W Polsce bardzo dużo się dyskutuje o przygotowaniach do Euro 2012. Jest to obszerny temat. Często mówi się o nowych stadionach, lotniskach, drogach. A jak uważasz, jaki jest prospołeczny wydźwięk tych mistrzostw? Jaka jest szansa związana z Euro na poprawę kultury widowisk sportowych?**

■ Od gospodarzy wymaga się, by byli otwarci, życzliwi dla gości, którzy przyjadą do Polski z całej Europy. Mówimy o tym, jakie w Hiszpanii czy w innych krajach są piękne stadiony i jaka świetna panuje na nich atmosfera. Teraz podczas jednej imprezy możemy pokazać całemu światu, że też mamy wreszcie piękne stadiony i też potrafimy kibicować. Możemy być krajem, w którym podczas Mistrzostw Europy kibice spędzą bezpiecznie i atrakcyjnie czas. To wydarzenie stanowi szansę na otwarcie bram do piłkarskiej Europy, bo, niestety, do tej pory nasze stadiony straszyły, a nasi kibice wyróżniali się negatywnie. Myślę, że nastąpiła już pewna zmiana w ich zachowaniu. Nieraz bowiem podczas wyjazdów okazywało się, że polscy kibice brali odpowiedzialność za siebie i pokazywali, że kibicem nie jest ktoś, kto jest pijany i wyróżnia się poziomem agresji.

■ **Wspominałeś o edukowaniu młodych piłkarzy. Jak uważasz, jaką rolę w wychowywaniu młodego pokolenia i kibiców pełnią zawodnicy, którzy już skończyli karierę? Czy piłkarze mogą wychowywać kibiców?**

■ Bardzo często kibice, kiedy zachowują się w sposób naganny czy prowokacyjny, obserwują reakcję osób znajdujących się w tzw. łóżach VIP-ów albo starszych piłkarzy i działaczy sportowych. I od tej reakcji wiele zależy. Musimy więc mieć świadomość, że nie wszystko jest zabawne i nie na wszystko trzeba przyzwalać, bo takie negatywne zachowanie może bardzo szybko obrócić się przeciwko nam i my też możemy zostać obrażeni. Uważam, że musimy częściej

reagować na to, co się dzieje dookoła, zwracać młodym ludziom uwagę – w sposób umiejętny, kulturalny.

■ **A piłkarze na boisku? Wiemy, że często są idolami dla młodych ludzi, którzy przychodzą na stadion. Czy myślisz, że oni mogą wpływać na postawę kibiców?**

■ Oczywiście, bardzo ważne jest przestrzeganie zasady fair play, szacunek dla przeciwnika. Barcelonę i inne wielkie kluby lubimy właśnie za to, że w ich grze nie ma przemocy. W ten sposób ujawnia się piękno piłki nożnej. Pamiętajmy o tym, że mecze są transmitowane, nie da się oszukać kibiców. Cięży na nas duża odpowiedzialność. Zawodnicy udzielają wielu wywiadów, kluby mają swoją telewizję. Futbol sprzedaje się już nie tylko na boisku, poza boiskiem jest nawet większy zysk. Na przykład David Beckham może nie jest najlepszym piłkarzem, są dużo lepsi od niego, ale jest ikoną. Potrafi się zachować, od czasów incydentu na Mundialu '98³ zawsze gra fair play. Nigdy nie pokazał własnej frustracji, na przykład z tego powodu, że nie znalazł się w składzie wyjściowym na mecz. Angażuje się też w akcje społeczne.

■ **To może na koniec zapytam Cię jeszcze o przyjaźń z Pauliem Elliottem. Poznaliście się w Celticu Glasgow?**

■ Tak. W jednym czasie przyjechaliśmy do hotelu. Mieszkaliśmy na tym samym piętrze, obok siebie. Od pierwszego dnia jeździliśmy razem na treningi. Zaprzyjaźniliśmy się. Cały czas jesteśmy w kontakcie.

■ **Czy to nie on losował teraz następną rundę Pucharu Anglii?**

■ Tak, to Paul losował – przytył trochę i nie ma już tych bujnych włosów (śmiesz).

■ **Czy był twarde zawodnikiem na boisku?**

■ Tak, był twardy. Jednocześnie był też dobrym duchem zespołu. Jego postawa na boisku była bardzo szanowana zarówno wśród kolegów z drużyny, jak i przeciwników.

■ **Paul Elliott był wówczas jedynym czarnoskórym zawodnikiem w Celticu?**

■ Tak. W Rangersach był Mike Walters. Po tym półrocznym wspólnym mieszkaniu w hotelu mieliśmy z Elliottem nawet domy obok siebie.

■ **Jakie są, według Ciebie, najlepsze sposoby radzenia sobie z rasizmem, który pojawia się zarówno na trybunach, jak i na boisku: czy to w postaci przyspiewek kibiców, czy w relacjach między piłkarzami?**

■ Przede wszystkim nie należy pokazywać w mediach tylko tych momentów, kiedy kibice zachowują się agresywnie. Trzeba pisać dużo o pozytywnym kibicowaniu, o tym, jak się powinno zachowywać na stadionie. Oczywiście, kluby też powinny reagować, na przykład nie wpuszczać kibiców, którzy są znani z zachowań rasistowskich.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał JACEK PURSKI

PRZYPISY

¹ Chodzi o przejście Dariusza Dziekanowskiego z Gwardii Warszawa do Widzewa Łódź (1983) oraz z Widzewa do Legii Warszawa w roku 1985 (dop. red.).

² Celtic i Rangers to dwa kluby z Glasgow, największego miasta w Szkocji, słynące z zacieklej rywalizacji toczzonej od końca XIX w. Niemal od samego początku w ich współzawodnictwo wpisany jest również konflikt religijny, ponieważ Celtów popierają katolicy, a Rangersów – protestanci (dop. red.).

³ Chodzi o głośny incydent w meczu Anglia – Argentyna, w 1/16 Mistrzostw Świata we Francji w 1998 roku, gdy Beckham kopnął faulującego go wcześniej Diego Simeone, za co otrzymał czerwoną kartkę i został usunięty z boiska (dop. red.).